Nr 10. Kraków, dnia 5-go października 1928. Rok II.

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja i Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor: ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

W „Dniu Młodzieży Robotniczej"
7 października b. r.

Komisja Centralna Organizacji Młodzieży T. U. R. w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych na polecenie Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej w Amsterdamie — urządzają w dniu 7-go października br. „Dzień Młodzieży Robotniczej" w całym kraju.

Zadaniem „Dnia Młodzieży Robotniczej" jest przeprowadzenie energicznej agitacji w najszerszych masach młodzieży robotniczej za wstępowaniem w zorganizowane szeregi walczącego proletarjatu o lepszy byt i lepsze Jutro.

Nasza młodzież robotnicza odgrywa słabą rolę w polskim ruchu robotniczym.

Powodem tego jest to, iż znaczna część młodzieży robotniczej należy do burżuazyjno-klerykalnych stowarzyszeń sportowych i kulturalno-oświatowych. Pozatem wielu z pośród młodzieży robotniczej stoi poza organizacją na boku, przypatrując się biernie walce, jaką klasa robotnicza stacza z kapitalizmem w walce o należne jej prawa w społeczeństwie i państwie oraz o przyszły, sprawiedliwszy ustrój socjalistyczny.

To też w „Dniu Młodzieży Robotniczej" musimy sięgnąć do młodych zastępów, wyprowadzić je z bezwładu i bierności, wyrwać z pod wpływów burżuazji i kleru i wprowadzić do szeregu walczącej klasy robotniczej.

Musimy zorganizować młodzież robotniczą w Organizacji Młodzieży T. U. R. w Związkach Zawodowych w partji socjalistycznej i w Spółdzielniach spożywców. W organizacjach tych młodzi robotnicy ramię przy ramieniu ze starszymi powinni walczyć, kształcić się i wychowywać na światłych i doświadczonych pionierów walki o lepszą przyszłość klasy robotniczej, w imię ideałów socjalizmu.

Towarzysze Młodzi Robotnicy! Pomóżcie ojcom swym i starszym towarzyszom nieść ciężar trosk i walki o Wasz lepszy byt. — Wypełniajcie szeregi Związków Zawodowych, T. U. R., socjalistycznej partji i spółdzielni. Twórzcie socjalistyczne organizacje sportowe i kulturalno-oświatowe przy T. U. R.

Niech w dniu 7-go października stanie cała młodzież do organizacji! Niech nikogo z Was, młodzi Towarzysze nie braknie w tym dniu na zgromadzeniach, pochodach, akademjach i igrzyskach sportowych, jakie będą urządzane w poszczególnych miejscowościach!

Jeśli chcecie przybliżyć zwycięstwo klasy robotniczej, jeśli chcecie pognębić śmiertelnego wroga Waszego, — kapitalizm; jeśli chcecie, aby ziściły się pragnienia Wasze, by żyć, jak wolny człowiek; jeśli chcecie zaprowadzić sprawiedliwość i przekształcić ustrój świata, — to musicie stanąć ławą do zorganizowanej pracy i walki o to wielkie dzieło!

* *

HASŁA „DNIA MŁODZIEŻY".

1) Żądamy utrzymania praw politycznych ludu pracującego;
2) Niech żyje demokratyczny ustrój państwowy;
3) Precz z faszyzmem;
4) Walka z komunizmem;
5) Szkoła dla wszystkich;
6) Uwolnić szkoły od wpływów kleru;
7) Żądamy zaliczenia do godzin pracy czasu nauki w szkołach zawodowych i dokształcających dziennych;
8) Jednorocznej służby wojskowej;
9) Precz z wojną;
10) Mniej wojska i policji, więcej szkół i nauczycieli;
11) Zapomóg dla młodzieży bezrobotnej;

12) Niech żyje 6-cio godzinny dzień pracy młodocianych;
13) Żądamy ochrony pracy dla młodocianych;
14) Uchylić krzywdzącą Ustawę Przemysłową;
15) Twórzmy Robotnicze Drużyny Sportowe, — Niech żyje Sport Robotniczy;
16) Wstępujcie do Organizacji Młodzieży T. U. R.;
17) Twórzcie Gromady Czerwonego Harcerstwa;
18) Niech żyje Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej;
19) Niech żyje Socjalizm;
20) Niech żyje P. P. S.;
21) Niech żyje T. U. R.;
22) Niech żyje Organizacja Młodzieży T. U. R.

Bojkotujcie wszystkie wyroby firmy „Fuchs i Synowie".

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce zarządziła bojkot wyrobów cukierniczych firmy **„Fuchs i Synowie"** w Warszawie. Jest to forma walki dotychczas nie stosowanej w Polsce, ale z dodatnim skutkiem wypróbowanej w innych krajach, szczególnie w Ameryce.

DO OGÓŁU KONSUMENTÓW.

W ostatnich latach, dzięki zręcznej reklamie rynek nasz został zasypany produktami firmy „Fuchs i Synowie" w Warszawie. Produkty te — czekolada, karmelki, kawa, oliwa, herbata i herbatniki — żadną miarą nie zasługują na tę względną popularność, jaką się cieszą.

Warunki produkcji w fabryce Fuchsa bynajmniej nie gwarantują hygienicznego wykonania produktu: ciasnota fabryki nie rozszerzanej pomimo szalonych zysków, brak wentylacji, dzięki czemu robotnicy literalnie kąpią się we własnym pocie, niedostateczność urządzeń technicznych, powodująca kalectwo robotników (robotnik Wasserstrong), skąpstwo na najniezbędniejsze urządzenia, jak udoskonalone piecyki gazowe, co powoduje zatrucia robotników (były wypadki ciężkiego zatrucia, powodujące parotygodniową chorobę); wielkie sale, pozbawione wentylacji z zamalowanemi szybami, z nieruchomemi oknami i bez lufcików; dokonywanie szeregu manipulacji, jak rozlewanie oliwy w głębokiej piwnicy, bez okien, wilgotnej i chłodnej, w której marznie oliwa nawet w lecie gdzie w lecie nawet ludzie pracują ubrani po zimowemu, co ich nie chroni przed reumatyzmem, gdzie brak światła i przewiewu powietrza — stanowi najlepsze warunki rozwoju wszelkich zarazków chorobotwórczych—wszystko to dowodzi, iż produkt firmy „Fuchs" nie jest wyrabiany w warunkach higienicznych i że może nawet być niebezpieczny dla konsumenta.

Traktowanie robotników pozostawia bardzo wiele do życzenia, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż wśród żądań robotników w czasie ostatniego strajku było żądanie odpowiadającego godności ludzkiej ich traktowania.

Firma „Fuchs", ciągnęła niesłychane zyski z przedsiębiorstwa, utrzymuje swoich robotników w stanie ciągłego niedojadania: w marcu b. r. robotnica otrzymywała od 16 zł. tyg. zaś robotnik dorosły od *22* zł. tyg. a to w warunkach szalejącej w stolicy drożyzny. Po strajku płacę podniesiono dla kobiet do *20 zł.*, dla mężczyzn do 35 *zł.* tyg. Podwyżka ta i obecność organizacji robotniczej jest solą w oku Dyrekcji, to też z całą wściekłością uderza w robotników, pragnąc sprowokować strajk w sezonie martwym i odebrać robotnikom ich mizerne zdobycze.

Nieobywatelskie stanowisko firmy musi być przez społeczeństwo napiętnowane.

Nie będziemy kupowali produktów firmy „Fuchs", która nie daje gwarancji zdrowotności produktów, prześladuje i wyzyskuje swoich robotników, nic nie daje krajowi, topiąc swoje szalone zyski zagranicą.

Pokażemy, że społeczeństwo nasze dojrzało i potrafi dostatecznie ocenić tych, którzy wszystko od niego biorąc i bogacąc się jego kosztem nic wzamian nie dają krajowi, a z przedsiębiorstw swoich czynią mordownię dla robotnika.

Precz z produktami „Fuchsa"

Nic od „Fuchsa"!

Nowe projekty ustaw społecznych.

Ostatnio ministerstwo pracy opracowało dwa projekty nowych ustaw: o umowach zbiorowych i o załatwianiu zatargów pracy. Pierwsza ustawa ułatwia znacznie działalność zawodowym związkom robotniczym i rozszerzy ich wpływy na niezorganizowane jeszcze rzesze robotników, ponadto jest ona wyrazem tendencji do zwiększenia ingerencji rządu w sprawy gospodarcze i w stosunki kapitału do pracy. Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy ma na celu zmniejszenie ilości strajków w kraju przez działanie rozjemcze.

W projekcie ostatniej ustawy omówione jest, co należy rozumieć pod zatargiem zbiorowym między pracodawcą a pracobiorcą. Otóż nazwą tą objęte są spory wynikające z umowy o pracę, obejmujące przynajmniej jedną trzecią ogółu pracowników, zajętych w danej fabryce lub w jednym z jej działów. Przedstawicielami stron przy załatwianiu zatargów zbiorowych mogą być pracodawcy lub zarządy odpowiednich ich stowarzyszeń zawodowych, i zarządy związków zawodowych robotników lub pracujących innych kategoryj.

O ile zatargi zbiorowe, przy ilości pracowników przewyższającej sto nie są zakończone na zasadzie bezpośredniego porozumienia między stronami, to zadanie to przypada komisjom pojednawczo-rozjemczym. Ustawa przewiduje okręgowe

komisje pojednawczo-rozjemcze, działające na określonych terenach i główną komisje na całą Rzeczpospolitą z siedzibą w Warszawie. Oprócz tego powoływane być mogą komisje specjalne dla spraw szczególnych. Zespoły wszystkich tych komisyj pojednawczo-rozjemczych mają prezesa i jednego lub paru wiceprezesów oraz ławników, powoływanych w równej mierze z pośród pracodawców i pracowników.

Prezesa i wiceprezesa komisji głównej mianuje na wniosek ministra pracy Prezydent Rzplitej, a prezesów i wiceprezesów komisyj okręgowych mianuje minister pracy. Minister będzie miał prawo przekazywać niezałatwione zatargi zbiorowe ze względu na dotknięte interesy państwowe nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Powyższa komisja składa się z przewodniczącego, członka wyznaczonego przez ministerstwo sprawiedliwości oraz członków wyznaczonych przez ministerstwo które są zainteresowane w usunięciu tego zatargu. Poza tem zwykli ławnicy, delegowani przez pracowników i pracodawców.

Ustawy te muszą być uchwalone przez Sejm i Senat.

Wiarołomstwo pp. Towarnickich.

W fabryce „Superfosfat" we Wróbliku Szlacheckim koło Rymanowa w woj. lwowskiem, własność braci Towarnickich ze Lwowa, istnieją takie stosunki z robotnikami, które porównać można do sławetnej firmy Fuchs w Warszawie.

Pp. Towarniccy wyzyskują robotników w bezwstydny, nieludzki sposób i gnębią z tyrańską zaciekłością wszelki ruch robotników o podwyżkę płac, lepsze traktowanie i zastosowanie przepisów o bezpieczeństwie pracy. Zarobki robotników wynoszą śmieszne niskie kwoty, nie wystarczające na najskromniejsze utrzymanie, a zyski pp. Towarnickich są ogromne: ujawniła to już Komisja ankietowa w swojem sprawozdaniu.

W sierpniu b. r. Związek nasz wniósł żądanie podwyżki płac, które zostały przez rozwydrzonych mało kulturalnych dorobkiewiczów odrzucone. Dopiero dłuższy strajk i interwencja p. Inspektora Pracy i p. Starosty z Sanoka skłoniła Towarnickich do przyznania podwyżki zaledwie 10%, uznania delegatów i zawarcia ze Związkiem umowy na piśmie. Umowę zawarto 31 sierpnia, podpisali tę umowę Towarniccy, przedstawiciele Związku oraz pp. Nieć, zastępca Starosty, inż. Zakrzewski, Inspektor Pracy i Frankiewicz, komisarz policji.

Zdawało się, że po zawarciu tej umowy dłuższy czas będzie spokój we fabryce i we Wróbliku. Ale zaraz za kilka dni Towarniccy zaczęli szykanować robotników, grozić wydaleniem za palenie papierosa, wprowadzać akordy z pogwałceniem umowy itd. — aż wreszcie przed kilku dniami Towarniccy wypowiedzieli całą umowę.

Wypowiedzenie umowy wywołało zrozumiałe i słuszne wzburzenie robotników, gdyż jest to prowokacja robotników i naigrawanie się nie tylko z robotników, ale i z władz, które umowę podpisały, jest to wiarołomstwo wobec robotników i władz.

Prowokacje Towarnickich musimy jaknajsurowiej napiętnować jako czyn wysoce nieobywatelski, wnoszący nowy zamęt w powiecie — i żądamy cofnięcia wypowiedzenia umowy.

Związek nasz dłużej tych prowokacji i teroru braci Towarnickich znieść nie może i w sprawie ostatniej prowokacji odniósł się do Ministerstwa Pracy i Województwa we Lwowie z żądaniem, aby raz na zawsze poskromiły prawicowych bolszewików z Wróblika szlacheckiego, bo w przeciwnym razie Związek będzie się musiał odwołać o poparcie do ogółu robotników powiatu Sanok i Krosno.

Jest niemożliwe, aby co kwartał Związek proklamował strajk i aby strajkujący staczali formalne bitwy z łamistrajkowcami, sprowadzanymi przez Towarnickich, jak już dwukrotnie było. Czy znów mamy rozpocząć strajk, zrobić oblężenie fabryki i dworca kolejowego oraz bić sprowadzanych łamistrajków, aby nie dopuścić do złamania strajku. Czy znów masy policji mają kwaterować we Wróbliku? Pytamy o to władz. Jeśli po trzeci raz będziemy do tego zmuszeni, to oświadczamy, że formę walki będziemy musieli zaostrzyć i rozszerzyć na cały powiat Sanok i sąsiedni.

Władze muszą znaleść środki na poskromienie mącicieli spokoju — Towarnickich.

Przegrany strajk czumowski w fajansowniach.

Z ogromnym hałasem Czumo - Komunistyczny związek zwbłał zjazd delegatów fajansowni do Włocławka; tam zaagitowano delegatów i wmówiono w nich, że należy zastrajkować o 30 i 40 procent podwyżki, że tylko strajkiem da się tę podwyżkę uzyskać. Delegaci po wysłuchaniu przemówień czumowskich „wodzów proletarjatu", rozjechali się i, oczywiście, znając warcholstwo tych panów do strajku nie przystąpili.

Jedynie fabryki w Pruszkowie: Erenreicha i w Nowym Dworze Winogradowa stanęły, ale również dzięki sztuczkom i podstępom Kaszyńskiego, który posługiwał się nawet fałszywemi depeszami o strajku w innych fabrykach. Robotnicy w Nowym Dworze spostrzegli się prędko, że padli ofiarą mistyfikacji o ogólnym strajku i na trzeci dzień strajk zlikwidowali i powrócili do pracy.

Gorzej jednak wyszli na swej łatwowierności robotnicy z Pruszkowa, którzy mieli koło siebie Berenta, znanego warchoła z pod znaku Czumy

na terenie Pruszkowa. Ten stale robotników utrzymywał w mniemaniu, że już... już, a szala zwycięstwa przechyli się na stronę robotników — i strajk w Pruszkowie trwa do tej pory.

W końcu, widząc, że dłużej nie można już blagować, czumowcy zostawili robotników swojemu losowi, a Kaszyński, sekretarz okręgowy Czumowców w Warszawie, złożył znamienne oświadczenie, że wobec tego, iż fabrykant nie chce rozmawiać z ich przedstawicielami, oni się wycofują ze sprawy strajku i z całej akcji!!!

Po siedmiu tygodniach strajku, po wygłodzeniu 300 robotników z rodzinami, po doprowadzeniu ich do ostatecznej nędzy, ci czumowcy prowodyrzy zostawili robotników swojemu losowi, przeprowadzając z całą bezwzględnością hasło: „im gorzej, tem lepiej".

Robotnicy widząc, jak zostali wyprowadzeni w pole, zwrócili się do Komitetu P. P. S. w Pruszkowie z prośbą, aby przyszedł im z pomocą, przyczem delegaci złożyli odpowiednie pisemne oświadczenie.

Komitet P. P. S. zwrócił się wobec tego do Sekretarza Okręgowego Centralnego Związku Robotników Przem. Chemicznego, tow. Dłużniewskiego aby zajął się tą sprawą.

Tow. Dłużniewski po porozumieniu z delegacją strajkujących robotników, poczynił kroki w sprawie zlikwidowania zatargu.

Dotychczas odbyły się trzykrotne pertraktacje w Inspektoracie Pracy, Erenrejch został zmuszony do pertraktowania ze związkiem i została ustalona platforma, na której w krótkim czasie jest nadzieja zlikwidowania bezmyślnie zaczętego strajku na możliwych warunkach.

Komitet PPS. w Pruszkowie i Sekretarz Okręgowy naszego Związku zwołali w tej sprawie wiec protestacyjny wszystkich robotników Pruszkowa, na którym zgromadzeni uchwalili po przemówieniach senatorki tow. Kłuszyńskiej, tow. tow. Domosławskiego, Szewczyka i Dłużniewskiego — poprzeć strajkujących robotników fajansowni.

Teraz dopiero akcja strajkowa robotników Pruszkowskiej fajansowni weszła na właściwe tory.

Kaszyński, widząc, że Związek nasz wziął się energicznie i uczciwie do wyciągnięcia robotników z bagna, w które on ich wpędził, chciał sparaliżować akcję i wydał plugawą ulotkę, skierowaną przeciw naszemu Związkowi i Sekretarzowi Okręgowemu, tow. Dłużniewskiemu, mającą na celu zohydzenie go.

Jak jednak wygląda popularność czumo-komunistycznych warchołów między robotnikami, świadczy bodajże, sposób kolportażu ulotki.

Kaszyński, bojąc się bezpośredniego zetknięcia z robotnikami strajkującymi, ulotkę podkładał pod drzwi mieszkań robotniczych i wrzucał ją oknami do mieszkań.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego nie pierwszy raz już ratuje robotników z nieszczęścia, w które ich wpędza organizacja czumowska. Tak było ze strajkiem w zapałkowni w Grodnie; tak było w zapałkowni „Silesia" w Czechowicach, ostatnio zaś — w sprawie niby to ogólnego strajku zapałkowni, o czem szerzej pisaliśmy. Obecnie to samo dzieje się z robotnikami fajansowni w Pruszkowie.

Na szczęście, coraz mniej jest takich naiwnych, którzyby dali się wprowadzić w błąd czumo-komunistycznym warchołom.

W Pruszkowie panuje ogólne oburzenie na czumowską bandę. Proletarjat Pruszkowa ma ich dość, ocknął się i wraca w szeregi klasowych organizacji i PPS. A dodać trzeba, że Pruszków pod Warszawą był ich twierdzą — i Radę Miejską na spółkę z chadekami mieli opanowaną.

Z chwilą przestąpienia robotników fajansowni w Pruszkowie i w Nowym Dworze do naszego Związku wówczas cały przemysł fajansowy i porcelanowy zorganizowany będzie w naszym Związku. Dotychczas bowiem do naszego Związku należą robotnicy fajansowni we Włocławku, w Kole, w Chodzieży, Pacykowie (chwilowo nieczynnej) oraz robotnicy fabryk porcelany w Ćmielowie, w Chodzieży, a ostatnio zdeklarowali przestąpić do naszego Związku ze Związku Górników robotnicy fabryki porcelany Gieschego w Zawodziu pod Katowicami.

Protokół

Z POSIEDZENIA KOMISJI DLA REGULACJI PŁAC ROBOTNIKÓW PRZEM. NAFTOWEGO.

urzędującej na podstawie art. 10-go umowy, zawartej w dniu 23 września 1924 roku we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdzono zniżkę drożyzny artykułów żywnościowych od 31 sierpnia 1928 do 29 września 1928 o 0·448% a drożyzny artykułów odzieżowych o 0·0 ponieważ 75% poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętna zniżka drożyzny wynosi 0·336%. Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc październik 1928 pozostają w wysokości poprzedniego miesiąca.

Relutum węglowe ustala się za 100 kg. dla Zagłębi: Borysław — Bitków zł. 5·70, Krosno — Dziedzice zł. 4·56, relutum za naftę ustala się zł. 0·55 za 1 kg.

Nowe Oddziały Związku.

We wrześniu powstały nowe Oddziały naszego Związku: w Kostuchnie (Górny Śląsk), fabryka masy parowej; w Częstochowie, gdzie wszyscy członkowie dawnych Wolnych Związków Zawodowych, stworzonych przez tow. dr. Drobnera, przeszli do naszego Związku. W Pruszkowie powstał Oddział naszego Związku, który objął robotników fajansowni. W Wolbromiu definitywnie powstał Oddział naszego Związku, obejmując robotników fabryki gumy i „Ideal".

W najbliższym czasie przystąpią do naszego Związku robotnicy fabryki porcelany Gieschego w Zawodziu pod Katowicami, którzy dotychczas należą do Związku Górników.

Jednorazowy dodatek w cementowniach.

Jak podawaliśmy w poprzednim n-rze naszego pisma, Związek nasz, zgodnie z uchwałą konferencji delegatów fabryk cementu, odbytej dnia 2-go września w Krakowie, w naszym Związku, wniósł do wszystkich zarządów fabryk cementu żądanie jednorazowego dodatku w wysokości: po 100 zł. utrzymującym rodziny, po 80 zł. samotnym i po 40 zł. młodocianym.

Postawione przez nas żądanie, jak zresztą każdy nasz czyn, choćby był zbawiennym dla robotników, spotkał się, jak zwykle z zajadłym i dzikim atakiem wymyślań i oszczerstw ze strony przywódców czechowickiego Związku, dla których obelgi i wymyślanie są całą mądrością.

W Wysokiej na zgromadzeniu 20 września Czuma, Brauła, Sum i Gomółka wymyślali na zmianę na nas z powodu żądania jednorazówki, parskali śliną i błotem jie wlezie, dowodzili, że ich Związek więcej żąda, bo 20% podwyżki płac.

CZUMOWSKIE METODY AGITACJI.

Dla ratowania swych wpływów między robotnikami Wysoki, wydali czumowcy do robotników deklarację do podpisu, którą tu w całości podajemy do wiadomości robotników:

Deklaracja.

Niniejszem oświadczem i własnoręcznym podpisem stwierdzam, że solidaryzuję się w zupełności ze Związkiem Zaw. Rob. Przem. Chem. i Pokr. z siedzibą w Czechowicach oraz z żądaniem 20-to procentowej podwyżki płac, wysuniętem przez wyż wymieniony Związek, w piśmie z dn. 16 VIII 1928 r.

Równocześnie stwierdzam, że nie chcę mieć nic wspólnego z Centr. Związkiem Zaw. Rób. Przem. Chem. z siedzibą w Krakowie oraz potępiam akcję w przemyśle cementowym, zmierzającą do rozbicia jednolitej organizacji zawodowej robotników cementowych.

(własnoręczny podpis)

Wysoka, dnia . . . . września 1928 r.

Za podpisaniem tej deklaracji agitowano w następujący sposób: kto chce 20% podwyżki, to niech podpisze deklarację.

W taki ohydny, nieuczciwy sposób, z wyrafinowaną demagogją obiecywano głodnym robotnikom 20% podwyżki, łapano ich na wędkę, nęcono, jak głodnego psa, któremu wysoko na kiju zawiesi się kawałek mięsa i tym sposobem zachęca się go do skoku.

Pomimo tak djabelsko chytrej metody nie wielu robotników deklaracje te podpisało. Ale co się dalej stało. Oto macherzy z Czechowickiego Związku w obawie, aby Związek nasz nie przeprowadził żądania jednorazówki, uprzedzili nas i szybko przyjechali do Wysokiej Brauła i Gomułka, podpisali z dyrekcją fabryki umowę, bez wiedzy, bez zgody i upoważnienia robotników i delegatów — podpisali zgodę na jednorazówkę w wysokości od 25 do 65 zł. A więc podpisali tą opływaną przez nich „jednorazówkę", zrzekli się swojego żądania 20% podwyżki i uczepili się żądania, które nasz Związek postawił.

Takie załatwienie sprawy wywołało wśród robotników Wysokiej, a nawet wśród czumowców słuszne oburzenie. Robotnicy dawali wyraz swojemu oburzeniu na zgromadzeniu dnia 27-go września, na którym tow. Bocian surowo napiętnował nikczemne metody czumowców i oświadczył, że Związek krakowski nie zgodził się na taką wysokość „jednorazówki", jaką podpisał Związek czechowicki. W tej sprawie tow. Bocian wraz z delegatami naszego Związku odbył tegoż dnia konferencję z dyrektorem p. Brzozowskim i zażądał podwyższenia stawek „jednorazówki" do wysokości jaką żądał nasz Związek. Dyrektor p. Brzozowski zasłaniając się tem, że Związek czechowicki zgodził się już na przyznaną wysokość „jednorazówki", odmówił podwyższenia stawek.

Wobec tego Związek nasz postawił dyrekcji fabryki wniosek o wydanie robotnikom jednorazowo i bezpłatnie po 4 korce (metry) węgla. Sądząc z oświadczenia dyrektora p. Brzozowskiego jest nadzieja, że robotnicy węgiel ten otrzymają.

Tak to czumowcy w Wysokiej robią: obiecują robotnikom 20% podwyżki, zbierają podpisy na to żądanie, a później od swojego własnego żądania odstępują, a przyczepiają się do naszego żądania „jednorazówki", na które przedtem wymyślali i plwali, a nadobitkę podpisują zgodę z fabrykantem na 25 do 65 zł.

Oprócz Wysokiej przyznała jednorazówkę cementownia „Firlej" w Rejowcu od 25 do 60 zł. Związek nasz na taką wysokość nie zgodził się i rozpoczął akcję o podwyższenie tych stawek. W cementowni Bonarka w najbliższych dniach sprawa „jednorazówki" zostanie załatwiona. Opóźnienie w załatwieniu tej sprawy w Bonarce spowodowane zostało przerwą w pracy połowy fabryki w skale i w brechach oraz ogłoszeniem redukcji wszystkich robotników. (Dzięki interwencji Związku naszego wypowiedzenie pracy wszystkim robotnikom zostało cofnięte).

Cementownia Goleszów odpowiedziała naszemu Związkowi, że sprawę „jednorazówki" przekazała do załatwienia Związkowi Przemysłowców w Bielsku. W cementowni Wrzosowa i Rudniki toczą się w tej sprawie pertraktacje.

Nakoniec podnieść musimy, że nasze żądanie „jednorazówki" od 40 do 100 zł. więcej dawało robotnikom, aniżeli 20% podwyżki, której żądał Związek czechowicki. Bo wszyscy wiedzą, że całe 20% przemysłowcy nie daliby w przededniu martwego sezonu, jeśli na wiosnę przyznali tylko 10 i 12% podwyżki. Zatem najwyżej przyznaliby 10%. Jeśli więc przyjmiemy, że przeciętny zarobek robotnika wynosi 150 zł. miesięcznie, to 10% podwyżki wyniosłoby tylko po 15 zł. miesięcznie czyli za 3 mies. do martwego sezonu otrzymaliby robotnicy tylko po 45 zł. w trzech ratach.

Związek nasz w tych cementowniach, gdzie je-

szcze nie została „jednorazówka" przyznana prowadzi akcję, aby uzyskać wyższe stawki, aniżeli podpisali czumowcy w Wysokiej.

Przygotowania na październikowy „Tydzień Propagandy Spółdzielczej"

„Tygodnie propagandy" nie są u nas rzeczą obcą. Urządzają swój „Tydzień Akadamicki" słuchacze szkół wyższych, urządza je „Liga Obrony Powietrznej Państwa", „Czerwony Krzyż" i inne temu podobne instytucje społeczne, dlaczegóżby instytucje spółdzielcze, jako najbardziej bezpośrednio z interesami szerokich warstw ludowych związane, nie miały urządzić swego „Tygodnia Propagandy".

Anglicy, którzy w dziedzinie poczynań organizacyjnych szerokich mas ludowych zawsze jeszcze przodują całej zachodniej Europie, urządzają je już od lat szeregu, z wielkim dla swych organizacyj spółdzielczych pożytkiem. W ciągu 2 tygodni propagandy, urządzonych w miesiącu lutym b. r. w Anglji, przybyło spółdzielniom tamtejszym parę set tysięcy nowych członków, obroty podniosły się niepomiernie, zainteresowanie ogółu wzrosło. (Londyńska spółdzielnia zyskała np. w ciągu tych 2 tygodni 30 tysięcy nowych członków).

Na tem dobrem doświadczeniu angielskiem opierając się, Związek Spółdzielni Spożywców inicjonuje ostatnio w swoich czasopismach „Społem" i „Spólnota" urządzenie podobnego „Tygodnia propagandy" pod hasłem jednania nowych członków. Proponuje urządzić go w jednym z 4 tygodni m. października — i to — tymczasem — na ten rok — tylko w spółdzielniach większych, dobrze postawionych, tam, gdzie aparat organizacyjny i zasób sił ludzkich gwarantuje, że akcja ta da wyniki pomyślne.

Wiemy wszyscy, że nasze organizacje spółdzielcze pod względem liczebności bardzo wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Wielkie ośrodki przemysłowe jak Łódź, Zagłębie, Warszawa i in. mogłyby i powinny mieć 2, 3 a nawet 5-kroć więcej członków, niż mają ich obecnie. Jeśli przeglądniemy statystykę np. spółdzielni spożywców w Warszawie, zobaczymy, że zaledwie jakie 30 tysięcy członków do niej należy, a sama ilość głosów robotniczych, oddanych podczas wyborów do sejmu, przekracza 250 tysięcy. Do tego dochodzi conajmniej 100 tysięcy urzędników, drobnych rzemieślników i in. którzy żyją z pracy rąk własnych, a którzy wszyscy powinni należeć i być wiernymi członkami spółdzielni. Tosamo mamy na wsi, gdzie do organizacyj spółdzielczych — rolniczych czy spożywców — należy znikomy odsetek ludzi. O chwalebnych wyjątkach tu nie mówimy, bo one są wyjątkami i potwierdzają regułę.

Tak dłużej być nie może. Organizacje spółdzielcze, w obronie obrachunków z dorobku dziesięciolecia niepodległości, muszą wysilić się, aby doróść do zadania, jakie im stawiała historja, jakiego od nich wymagają interesy szerokich warstw ludności pracującej Polski. „Tydzień propagandy spółdzielczej" będzie dobrą okazją, aby naprawić, aby zacząć naprawiać braki dotychczasowe, powiększyć stan posiadania spółdzielni, spopularyzować samą ideę spółdzielczą. Związek Spółdzielni Spoż. wysyła wszystkim zainteresowanym materjał instrukcyjny, ulotki, afisze itp.

—ooo—

NOWE POSTĘPY W PRODUKCJI SPÓŁDZIELCZEJ.

Produkcja spółdzielcza w Polsce robi powoli lecz systematycznie postępy. Założona w r. 1921 Spółdzielcza fabryka mydła w Kielcach produkuje już obecnie przeszło 70 tysięcy kilogramów mydła na miesiąc, także fabryka pasty do obuwia przeszło 7000 kg. miesięcznie, zaprawy do podłóg 1600 kg. mies. itd. — W ostatnich miesiącach Związek Spółdzielni Spoż. Rz. P. uruchomił w tychże Kielcach nowy dział produkcji — samopiorący proszek do prania marki „Społem", który odda gospodyniom naszym nieocenione usługi przy praniu. Wystarczy bowiem brudną bieliznę zagotować w wodzie z tym rozpuszczonym proszkiem, po ostygnięciu przepłukać w zimnej wodzie — i darcie rękami czy maszynką staje się zbytecznem. Proszek ten rozpuszcza wszystek brud. Nie zawiera on absolutnie żadnych chlorków ani innych substancyj, niszczących bieliznę. Paczka 250-gramowa (ćwierć-kilowa) wystarczy na 25 litrów wody. Każda gospodyni powinna przeto kupować tylko proszek samopiorący „Społem", iść po niego do spółdzielni, pamiętając, że — kupując produkty fabryk związkowych, popiera temsamem swoją własną spółdzielnię miejscową, bo spółdzielnia, jako członek Związku, uczestniczy w zyskach fabryki — a więc że każdy członek spółdzielni miejscowej jest także pośrednio współwłaścicielem tychże fabryk mydła, pasty, cukierków itd.

W ruchu spółdzielczym chodzi o to, aby lud objął stopniowo gospodarkę całego kraju w swoje ręce. Kupowanie produktów z fabryk spółdzielczych, popieranie własnej produkcji spółdzielczej jest jednym z podstawowych warunków do osiągnięcia tego celu.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z Okręgu Warszawskiego.

JESZCZE JEDEN DZIWOLĄG — FEDERACJA PRACY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO.

W Warszawie w centrali firmy Ludwik Spiess i Syn, między urzędnikami ekspedytorami i częścią robotników powstała organizacja słabiutka wprawdzie, bo oparta jedynie o dom handlowy tej firmy, Federacja Pracy Przemysłu Chemicznego. Ochrzciła się szumnie nazwą organizacji ogólno-krajowej, przystąpiła do bloku politycznego sławetnej jedynki i przy pomocy t. z. „Sanacji" próbowała warcholić.

Na czele organizacji stanął uzrędniczyna tej firmy, Dobrzyński, miernota, który widząc, że pracą uczciwą ze względu na swój niski poziom umysłowy, w firmie nie dosłuży się niczego, zaczął się robić wielkim człowiekiem, oczekując na splendor, ordery i synekurkę przy żłobie rządowym.

Sekretarzem „generalnym" tej „potężnej" organizacji został Wierzga, robotnik centrali Spiessa, którego uważano między współtowarzyszami pracy za „pomylonego". Obecnie potwierdził ten sąd o sobie, gdyż chcąc zostać „wodzem" porzucił swą, może mało płatną, ale pewną robotę i poszedł szukać guza w rozbijaniu naszego Związku.

Skarbnikiem także „generalnym" jest pośmiechowisko całej firmy, archiwista Spiessa, niedołęga, który nawet swoich papierków porządnie nie układa na kupki.

I to jest prezydium „wielkiej organizacji".

To pstrokate towarzystwo rozpoczęło zabawę.

Dobrzański na zmianę z Wierzgą, zaczęli nawiedzać robotników fabryki Spiessa w Tarchominie pod Warszawą. Zaczęli urządzać zebrania, obiecywać robotnikom, że każdemu postawią dom, dadzą wagon kartofli i wagon węgla na zimę, 50 proc. podwyżki i wiele innych rzeczy. Robotnicy w Tarchominie należą do naszego związku, są świadomi, po za trzema lub czterema wyjątkami, tak się cieszyli z obietnic, że za każdym razem tych jegomościów wyprowadzali koncertem gwizdami z sali i mniej więcej miłemi słowy w rodzaju „precz warchoły" i t. p.

W dniu 21 ub. m. o godz. 5 wiecz. Sekretarz okręgowy naszego związku tow. Dłużniewski zapowiedział zebrania robotników Spiessa w Tarchominie w sprawie wysuniętych żądań podwyżkowych. Otóż tego dnia postanowił Dobrzański stoczyć walną batalję w Tarchominie z naszym związkiem i naszymi zwolennikami. Bojąc się jednak zetknięcia z tow. Dłużniewskim, przyjechał z bojówką w sile 5 ludzi o godz. 12 w południe, uzyskał od dyrekcji przedłużenie przerwy obiadowej o 20 minut i zaczął w przerwie obiadowej zgromadzenie.

Robotnicy na brednie odpowiedzieli gwizdaniem i wrogiemi okrzykami, co tak wyprowadziło z równowagi warchołów, że jeden z nich wyjął rewolwer i zaczął grozić manifestującym robotnikom. To również nie odniosło skutku, zebranie musieli przerwać i niepyszni pospiesznie się wycofać, nie wykorzystawszy przedłużonej przerwy.

I tu się kończy zabawa. Tu już jest rozwydrzenie przechodzące granice rozsądku, obliczone na bezkarność przy dzisiejszych „sanacyjno - moralnych" stosunkach.

W składzie bandy, dokonywującej zbrojnego napadu na robotników byli: Dobrzański jako dowódca; Wierzga, Kiljan, Gawlik, oraz 2 jakichś nieznanych osobników, z których jeden jest zdaje się posłem (pewno B. B.), gdyż współtowarzysze tytułowali go panem posłem. Tow. Dłużniewski o godz 5-tej tegoż dnia zapowiedziane zgromadzenie odbył przy niebywale licznym uczestnictwie robotników. Zgromadzeni po wysłuchaniu przemówienia zaakcentowali swoją solidarność z naszym Związkiem okrzykami na cześć Związku a przeciw warchołom.

W dniu 24 września b. r. tow. Dłużniewski wraz z delegacją odbył konferencję z dyrekcją fabryki w sprawie podwyżki i mimo złej konjunktury, gdyż fabryka z braku zamówień zaczęła pracować 5 dni w tygodniu, uzyskano 5% podwyżki płac, załatwiono przychylnie sprawę pożyczki na zakupy zimowe, oraz sprawę węgla dla robotników.

WARSZAWA.

W sierpniu b. r. w fabryce obić pap. J. Franaszek robotnicy uzyskali podwyżkę za pośrednictwem Związku od 2 do 8 proc.

NOWA PLACÓWKA NASZEGO ZWIĄZKU W WARSZAWIE.

Robotnicy fabryki guzików „Trocos" w Warszawie wstąpili do naszego Związku.

Przez zorganizowanie tej fabryki większość przemysłu guzikarskiego w Polsce znalazła się w szeregach naszego Związku, co nam ułatwi walkę o byt robotników w tej gałęzi przemysłu.

PRUSZKÓW.

W Pruszkowie na gruzach do niedawna ostoi czumowszczyzny powstał oddział naszego Związku. Do Związku wstąpili robotnicy fabryki Chemicznej Dra Ratnera, oraz strejkujący fajansowni Erenrejcha.

STRAJK GUZIKARZY W SOCHOCINIE.

W Sochocinie trwa obecnie strejk guzikarzy, prowadzony przez nasz Związek. Sądząc z postawy robotników i stopnia uświadomienia, należy spodziewać się szybkiej i pomyślnej likwidacji strejku.

Strejk objął około 180 robotników.

—ooo—

Z Okręgu Poznańsko-Pomorskiego.

Z ODDZIAŁU BARCIN.

Nienormalne stosunki, jakie panują od kilku lat w Wapiennie, zmuszają nas znowu do ujawnienia następującej afery:

Urzędnik jednego z działów przedsiębiorstwa p. Szelągowski, „wzór prawdziwego i gorliwego chrześcijanina" i w dodatku gorący opiekun tut. N. P. R-u, od dłuższego czasu krzywdził swych robotników na zarobkach, nie dosyć na tem, że nie zapisywał prawdziwego zarobku, to w dodatku nie wypłacał w kilku wypadkach nawet i wpisanego w księgach zarobku. Poczciwy ten człowiek hołduje zasadzie „co w spirytusie leży, długo się trzyma", a ponieważ hołdowanie takiej to zasadzie jest zbyt kosztowne, to i jemu pensja niewystarczała i od cazsu do czasu „pożyczał sobie sam od robotników (naturalnie bez ich wiedzy), z ich zarobków. Nareszcie świństewka te wyszły na jaw i śledztwo w tej sprawie prowadzi p. dyrektor. Poszkodowani zeznawali druzgocąco dla p. Szelągowskiego, ale on, co najciekawsze, zajmuje mimo wszystko swoją posadę. Gdyby afera ta miała się na tem skończyć, my z na-

szej strony ujawnimy jeszcze niejedną sprawę, a nawet skierujemy ją do Prokuratora, wskutek czego jednak ten pan zostanie unieszkodliwiony. Ciekawi jesteśmy, czy o tem wszystkiem powiadomiony jest właściciel Wapienna p. Dr. Lewy?

WYBORY DO RADY POW. KASY CHORYCH.

Wobec nadchodzących wyborów do Rady Kasy Chorych zarząd tut. Oddziału Zw. Chemicznego ogłosił zebranie na dzień 23 września do Barcina.

Miejscowy warchoł N. P. Rowski, Frankowski, chcąc nas uprzedzić, wyrwał się jak „Filip z konopi“ i na kolanie zwołał zebranie załogowe na 22 września, celem ustalenia swojej listy kandydatów. Na to ich zebranie stawiło się około 60-iu ciekawych, i to w tym celu, ażeby dać Zjednoczeniowcom do zrozumienia, że ich czasy panoszenia się w rozmaitych instytucjach raz na zawsze się skończyły. Charakterystycznem jest, że ów Frankowski, znienawidzony niemal przez całą załogę, nie posiada nawet tyle sprytu, to wyczuć, że właśnie on samemu Z. Z. P. szkodzi, gdyż o sprawach robotniczych pojęcia nie ma. Na zebraniu klepał robotnikom trzy po trzy i już wybierał Komisję Rewizyjną i Zarząd do R. K. Ch. i t. d.

Robotnicy widząc, że ten człowiek nawet pojęcia o wyborach do R. K. Ch. nie ma, wyśmiali go, i pozostawili z garstką adjutantów, i „zebranie“ opuścili. Zrozpaczony demagog swoją porażkę grubo oblał i dopiero wieczorem udał się do domu.

Na zebranie nasze w dniu 23 września, mimo niepogody stawili się robotnicy licznie nawet z dalekich wiosek. Przybył na zaproszenie tow. poseł Matuszewski z Bydgoszczy. W przeszło 2 godzinnym referacie zobrazował stan gospodarczy w państwie i warunki bytu robotników tak dobitnie, że robotnicy w skupieniu wysłuchali go i w dyskusji licznie głos zabierali.

Wyjaśnił również znaczenie wyb. do R. K. Ch. tak, że zgromadzeni robotnicy pokrzepieni na duchu, przyrzekli sprawę wyborów należycie dopilnować i raz na zawsze wyzwolić się od żółtych opiekunów w K. Ch. Zebranie trwało 4 godziny i z żalem żegnano tow. posła.

Zainteresowanie było tak wielkie, że jeszcze długo po zebraniu dyskutowano nad sprawami omówionemi na zebraniu. **L. Wachowicz.**

Z LIBUSZY.

W sobotę 29 września odbyło się u nas zgromadzenie robotników rafinerji, na którem tow. Bocian wygłosił referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz o położeniu robotników i zadaniach robotników w obecnym okresie.

Ponadto na zgromadzeniu tem przeprowadzono uzupełniające wybory do Zarządu Oddziału. Odpowiednio dobrani towarzysze w Zarządzie dają gwarancję, że praca Związku raźniej pójdzie naprzód.

—o—

SKŁADKI.

Oddział Limanowa wpłacił do kasy Centrali 39.50 zł., zebrane od robotników jako składka na pogorzelców w Ćmielowie.

KRONIKA.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE ŚMIECHOWSKIEGO

Trwający od środy 26 września strajk wszystkich robotnic i robotników fabryki mydła Śmiechowskiego w Krakowie został dnia 2 października zakończony na konferencji w inspektoracie pracy w Krakowie. Pomiędzy Centralnym Związkiem robotników przemysłu chemicznego w Krakowie w osobach sekretarza Związku tow. Bociana i delegatów robotników tow. Bąka, Majewskiego i Bilskiego, a właścicielami fabryki w osobach pp. Edwarda i Wincentego Śmiechowskich została pod przewodnictwem p. Inspektora pracy inż. Lipczyskiego podpisana umowa, mocą której robotnicy otrzymują 15% podwyżki płac od 24 września; zastrzeżono, że nikt z robotników z powodu strajku nie może być karany, oraz co do redukcji w przyszłości zastrzeżono, że w pierwszym rzędzie w razie konieczności redukcji zwalniani będą najpóźniej przyjęci do pracy robotnicy. Ponadto robotnicy uzyskali na skutek żądań dodatek w wysokości półtygodniowego zarobku. Sprawa wydania robotnikom bezpłatnie ubrań ochronnych przy robotach gryzących będzie z urzędu przez pana inspektora pracy załatwiona w myśl przepisów ustawy.

Wszyscy robotnicy po zatwierdzeniu powyższej umowy w środę 3 b. m. na zgromadzeniu w Domu Robotniczym w Podgórzu, wrócili do pracy.

Strajk, który trwał jeden tydzień został zakończony zupełnem zwycięstwem robotników, gdyż wszystkie żądania Związku z małemi ustępstwami zostały spełnione ku zadowoleniu robotników.

ANKIETA O CZASIE PRACY. Zgodnie z poleceniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych Związek nasz przesłał wszystkim Oddziałom kwestjonarjusze do wypełnienia o czasie pracy w okresie od 1-go do 6-go października b. r.

Zarządy Oddziałów prosimy, aby zaraz po 6-go października wypełniły kwestjonarjusz i przesłały go do Centrali.

Tow. Stanek Stanisław wpłacił na fundusz prasowy „Robotnika-Chemika“ 2 zł.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim ofiarodawcom robotnikom fabryki porcelany w Ćmielowie, którzy złożyli składkę na pogorzelców w kwocie 312.15 zł., towarzyszom z Torunia za składkę 10.50 zł. i towarzyszom z Limanowej za składkę 39.50 zł. — składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Stanisław Muszyński **Jan Pędziszewski**
Ignacy Pietruszka.

Nakładca: **Centralny Związek Robot. Przemysłu Chemicznego** w Rzeczpospolitej Polskiej.
Wydawca i odpow. redaktor: **Kazimierz Rusin.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Henryka Schiffa.